



Damaz Behemotem

MARIA ZABOKLICKA-BUDZICHOWA







Dama z Behemotem

MARIA ŻABOKLIKA - BUDZICHOWA

Wystawa malarstwa
Marii Żaboklickiej – Budzichowej
w trzydzieści lat po śmierci Artystki

GALERIA ZPAP LUFKIK
2-20 KWIETNIA 2008 R.
UL. MAZOWIECKA 11, WARSZAWA

ZDJĘCIE NA OKŁADCE:
AUTOPORTRET Z BEHEMOTEM
1977 (85x69)



DamazBehemotem LadywithBehemoth

Myszę, że na początku była miłość. Nie mam wątpliwości, że to ona była głównym motorem życia i twórczości mojej Mamy. Miłość do malarstwa zdecydowała, że panienka z dobrego warszawskiego domu zdecydowała się na wyjazd na studia artystyczne do Krakowa. Miłość do rodziny spowodowała kilkuletnią przerwę w pracy, która dla Mamy była pasją i najistotniejszą treścią życia – dość przypomnieć, że przez ostatnie pięć lat życia namalowała prawie dwieście obrazów. Miłość do literatury w końcu kazała Mamie podjąć ryzyko „wymierzenia sprawiedliwości widzialnemu światu”, które to działanie uważała – za ulubionym Josephem Conradem – za obowiązek artysty. Wszyscy, którzy



I believe, that in the beginning there was love. There is no doubt in my mind, that it was love that propelled my mother's life and art. The love for painting pushed a young girl from a good home to study art in Cracow. The love for her family drew her away from her work for several years, from her passion and her essence of life – it is enough to say she

MARIA ŻABOKLIKA-
-BUDZICHOWA
Arch. Artystki





zetknęli się z Mamą zgodnie podkreślali Jej niezwykłą osobowość, emanującą właśnie miłością, która przejawiała się w niezwyklej rzetelności w traktowaniu spraw socjalnych Jej kolegów i koleżanek ze Związku, w gotowości niesienia pomocy wszystkim krewnym i znajomym tej pomocy potrzebującym, a nawet w stosunku do naszego Kota, zwanego niekiedy żartobliwie Ekscelemcją, towarzyszącego nam na prawach członka rodziny.

W marcu 1977 biedny Ekscelemcja nie przeżył upadku z siódmego piętra na asfaltowe podwórko. Mama odeszła w tym samym roku jesienią, dwa tygodnie przed swoimi 53 urodzinami, zabierając ze sobą tyle nienamalowanych obrazów, tyle niewypowiedzianych myśli i całe to poczucie bezpieczeństwa, w którym żyliśmy. Nie dożyła ani pontyfikatu Papieża – Polaka, ani Solidarności, ani transformacji ustrojowej – co dla wielu osób z Jej pokolenia i formacji duchowej jest osłoda jesieni życia. Ale jestem przekonana, że siła Jej osobowości i twórczości, promieniująca na najbliższe i dalsze otoczenie, poszerzająca przestrzeń wolności i sprzeciwu

created over two hundred paintings in the five final years of her life. Her love for literature drove her to risk “serving justice to the visible world” – with Joseph Conrad whom she adored – to fulfill her obligation as an artist. Everyone who ever had the opportunity to meet my mother emphasize her extraordinary personality effluencing with none else than love, clearly visible in her scrutiny in approaching social issues of her colleagues from the Union, her readiness to bring aid to her kin and friends, and even to our cat, a.k.a. his Excellency, who had his full share in family rights.

In March 1977, his Excellency failed his attempt at surviving a freefall to the tarmac from the seventh floor. Mom passed away the same year in fall, two weeks before her fifty third birthday, taking so many unpainted pictures, so many thoughts unspoken, and the feeling of security we lived in to the grave. She never lived to see the pontificate of the



wobec wszechobecnej, tak samo przed trzydziestu laty, jak i dziś, małości i bylejakości, przyczyniła się – i będzie się przyczyniać w coraz większym stopniu – do powiększenia „masy krytycznej dobra”. Taki jest właśnie cel także niniejszej wystawy w trzydzieści lat od śmierci Mamy.

O swojej pracy Mama pisała tak: „Malarstwo jest przede wszystkim wolnością, szansą opowiedzenia się za czymś, a tym samym dokonania nieodwołalnego wyboru. Pragnienie wyrażenia swego przekonania jak najszybciej, jak najdobitniej, rodzi niecierpliwość, która w pracy jest zarazem sprzymierzeńcem i wrogiem. Są to w gruncie rzeczy dwa oblicza Czasu. Uniknąć zmierzenia się, prędzej czy później, z jego zagadkową naturą niesposób. Dziwny to partner – Czas. Potrafi okpić tych, co usiłują go prześcignąć; potrafi straszliwie przyspieszyć kroku, bezlitosny dla tych, co – przekonani, że odkryją oblicze przyszłości, (której kształt znają już zawczasu) – próbują

polish pope, the solidarity movement, the system transformation – the light of the fall of life for others from her generation. It remains my strong belief, that her spirit and art, radiating to her closer and further surroundings, enlarges the space for freedom and resistance to the allpresent -both now and thirty years ago - pettiness and mediocrity, increases and will further inflate the “critical mass of good”. This is the aim of this exhibition on the 30'th anniversary of my mother's demise.

Mother wrote the following about her work: „*In priori*, painting is freedom, an opportunity to support a cause, to make an irrevocable choice. The urge to express one's beliefs as hastily and as strongly as possible spawns impatience - both friend and foe at work. These are in fact two faces of Time. There is no way to evade confrontation with its enigmatic essence. Time – a quaint partner indeed. A partner with the ability to con those, who try to excel it, to furioesly increase pace, merciless to those convinced they know the face of the future (which face



wejść z nim w szranki. Problemy awangardy niewiele mają dla mnie znaczenia. Bardziej interesuje mnie to, co trwałe w ludzkiej naturze, w naszym losie na ziemi. Prace swe adresuję zwłaszcza do tych, którzy pragnęliby powstrzymać absurdalny, jak sądzę, wyścig z Czasem”.

Maria Żaboklicka – Budzichowa pozostawiła setki prac: pejzaże, portrety, malarskie impresje na temat lektur: Conrada, Prousta, Manna, Galsworthy’ego, Kochanowskiego, Gałczyńskiego, Żeromskiego oraz unikalny cykl 183 obrazów inspirowanych powieścią Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata”, zatytułowany „Behemot i Małgorzata”. Większość tych obrazów jest obecnie za granicą, pojawiają się one od czasu do czasu na stronach internetowych dobrych galerii. Brała udział w niezliczonych wystawach zbiorowych, niektórych była również współorganizatorem i komisarzem. Obrazy Jej były też prezentowane na trzynastu wystawach indywidualnych

they know betimes) who enter the arena with it. Issues of the avangard are of minor interest to me. I am more interested in what is persistent in human nature, in our fate on the face of the earth. I address my works especially to those, who are eager to win the absurd in my opinion race against Time”.

Maria Żaboklicka – Budzichowa left hundreds of works: landscapes, portraits, impressions about the books of: Conrad, Proust, Mann, Galsworthy, Kochanowski, Gałczyński, Żeromski and the unique series of 183 paintings inspired by Bulhakov’s “Master and Margaret”, entitled „Behemoth and Margaret”. The majority of these is currently abroad, being listed on websites of good galleries. She took part in numerous group exhibitions, some of which she co-organized. Her works were presented on 13 individual exhibitions.



BEHEMOT I MAŁGORZATA IV
1972 (74x88)

Przyszło nam żyć w czasach, w których wielkie wydarzenia polityczne, niewyobrażalne przemiany, ewolucja dziejów sztuki, ale i formy docierania do informacji – zadziwiają nas, mimo, że jesteśmy świadkami wszystkich tych zmian.

Kiedy wspominam twórczość Marii Żaboklickiej – Budzichowej, kiedy uświadamiam sobie, że mija trzydzieści jeden lat od śmierci Artystki, która zmarła mając lat pięćdziesiąt trzy – obrazy, wspomnienia, rozmowy, wszystko to staje przed oczami jak na precyzyjnej reportażowej fotografii, a jednocześnie wydaje się, że od czasu naszych spotkań, od lat powstania obrazów Marii minęła niemal cała epoka. Dzisiaj, kiedy życie i działania związków twórczych, zebrania, debaty, decyzje o takich lub innych wystawach czy o funkcjonowaniu galerii są sprawami, które zajmują wybranych w tym celu do społecznych działań kolegów – wspomnienie o życiu i działaniach Związku Polskich Artystów Plastyków w latach siedemdziesiątych (ubiegłego wieku !)





We happen to live in times in which great political events, incredible changes, evolution of art – as well as of the forms of information and communication – surprise us, even though we watch these changes happen with our own eyes.

When I remember the works of Maria Żaboklicka-Budzichowa, when I realize that almost thirty one years have passed from the death of the Artist, who died at the age of fifty-three – I can see her pictures, memories, talks with her, all this clear in my memory as a high-definition photo, while at the same time it seems to me that from the time of our meetings, from the time when Maria's pictures were painted, a whole age has passed. Today, when the life and activity of artists' unions, meetings, debates, decisions about exhibitions and functioning of galleries are issues dealt with by selected volunteers – the memories of the life and activities of the Association of Polish Artists and Designers (ZPAP) in the nineteen-seventies (in the past century!) appear to us as events of highest



CZYTAJĄC ŻEROMSKIEGO
1969 (103x60)





TRENY XII
1970 (97x52)

10

– wspominamy jak wydarzenia o najwyższej wadze, dla których poświęcano godziny niekiedy dramatycznych spotkań. Z Krakowa do Warszawy jechało się na te zebrania pięć godzin w jedną stronę, a niektóre decyzje podejmowano ze świadomością, że i tak mogą być anulowane przez władze partyjne i to bardzo wysokiego szczebla.

Jeżeli wspominając Marię Żaboklicką – Budzichową pozwalam sobie na tego rodzaju wstęp czy z lekka zarysowane tło „tamtych czasów” – to dlatego, że właśnie wtedy poznałem Marię, Jej męża Edwarda Budzicha, ich córki. To właśnie działalność w ZPAP, spotkania, zebrania, zbliżyły ludzi z różnych związkowych środowisk i pokoleń, a naczelnym sensem tych spotkań i działań była intensywna myśl i nadzieja, że w Polsce „coś się zmieni”, że sztuka stanie się nie tylko obszarem swobodnych poszukiwań twórczych, ale i wolności rozumianej jako niezależność Kraju i Państwa.

W latach, w których Maria Żaboklicka studiowała w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończyła w roku 1950, nie





importance, when hours were spent on often dramatic debates. One had to travel five hours one way to get from Krakow to Warsaw, and some decisions were taken with full awareness that they can be made void by the party authorities at the very top. If I begin my text about Maria Żaboklicka-Budzichowa with this kind of introduction, giving a little "background" of those times – it is because it was then that I met Maria, her husband Edward Budzich and their daughters. It was the voluntary work in the ZPAP, meetings and events, which brought together people from various backgrounds and generations, and the overall meaning of those meetings and activities was the intense thought and hope that "something will change" in Poland, that art will become not only a space for free creativity, but also for freedom understood in the broader sense of our Nation and State.

In the years when Maria Żaboklicka was studying in the Kraków Academy of Fine Arts, from which she graduated in 1950, communist dictatorship was the prevailing



BEHEMOT I MAŁGORZATA
CLXIV
1977 (65x54)



TRENY III
1968 (100x80)

tylko w życiu Polski, ale i w działalności i w formach dydaktyki szkolnictwa artystycznego dominował system komunistycznej dyktatury, a idea, która miała ożywić sztukę polską i raz na zawsze wyeliminować z niej burżuazyjne tendencje – pozostała w naszej pamięci jako „realizm socjalistyczny”. Maria była studentką Zbigniewa Pronaszki, wybitnego malarza, związanego z nurtem koloryzmu, ale też w niektórych obrazach skłaniającego się ku wyrazistej formie, intensywnemu kolorowi. Pronaszko był cenionym nauczycielem, wymagającym, ale i bardzo w Akademii lubianym. Pamiętam krakowskie wspomnienia Marii, wspomnienia, w których wiele było serdeczności, podziwu dla Pronaszki, ale i w których pozostał lęk wobec politycznego klimatu Akademii. Lęk przed kolegami, wyznawcami socrealizmu, ale i niepokój o los profesorów, którzy byli brutalnie atakowani przez studentów uznających ich twórczość i dydaktykę za burżuazyjny przeżytek. To, co dzisiaj brzmi jak „przykre wspomnienie” – było dramatyczną prawdą tamtych czasów.





system not only in the everyday life in Poland, but also in the activity and teaching of the artistic schools, and there was only one idea which was supposed to revive Polish art and forever free it from bourgeois tendencies – we remember it as the “social realism”. Maria was a student of Zbigniew Pronaszko, an outstanding painter of the colorist art school, but also in some painting coming close to expressive form and intense colours. Pronaszko was a highly esteemed teacher, demanding, but also very popular in the Academy. I remember Maria’s stories from her Kraków days, in which she remembered Pronaszko with much warmth and respect, but it was mixed with fear of the political climate of the Academy. Fear of some colleagues – supporters of social realism, but also anxiety for professors, brutally attacked by students who considered their art and teaching as something from the former bourgeois epoch. What seems to us today a “bad memory”, was in those days a dramatic truth. Maria’s time in Kraków is reflected in her self-portraits, portraits, landscapes and



AUTOPIRET
1963 (63x42)





PORTRET ZDZISŁAWA
1950 (69x49)

Pozostały z lat krakowskich autoportrety, portrety, pejzaże i kompozycje. Są malowane rzetelnie i wnikliwie,, obok rysunku nadrzędną wartością tamtych prac jest kolor. Młoda malarka świadoma sensu realistycznego studium, traktuje tę metodę jako motyw poznawczy, a nie funkcję polityczną obrazu. Tę nie zaakceptuje nigdy. Ten właśnie realistyczny warsztat pozwolił jej pogłębiać sens studyjnego malowania, stał się rodzajem poszukiwania klimatu i wyrazu młodzieńczych prac. Takie są portrety rodziców, pierwsze autoportrety. W klimacie Krakowa, który często określa się jako galicyjską senność i wrodzony konserwatyzm – szczególnego rodzaju wartością jest głęboka nieufność do nieuzasadnionego sukcesu i płytkiej efektowności. Z kolei wiara w siłę tradycji – bywa nieraz męcząca, ale pojęta głębiej może stać się podstawą do budowania trwałych wartości i to nie tylko w sztuce. Droga malarska Marii Żaboklickiej – Budzichowej szła tym właśnie tropem. Obrazy malowane w różnych okresach życia,





compositions of those years. They are painted with honesty and insight, and next to the line the highest value is that of colour. The young painter, conscious of the need for realistic study, treats it as a means to gain knowledge, and not to give the picture a political function. That latter is never to be accepted by her. But by mastering the realist's technique she could deepen the sense of studio painting and search for climate and expression of her early works. Such are the parents' portraits and the first self-portraits.

In the climate of Kraków, often described as Galician dreaminess and innate conservatism, deep mistrust of unjustified success and shallow effects are particularly valuable. On the other hand, belief in the strength of tradition can be sometimes tiring, but when understood more deeply it can become the basis to build lasting values, not only in art. The artistic development of Maria Żaboklicka-Budzichowa has gone along this path. Canvases painted at different periods of her life, notes from her Journal, poems, and also her great social instinct, her zeal for art, and also for its social and timeless



PORTRET ULI
1967 (70x51)



PORTRET OJCA HENRYKA
ŻABOKLICKIEGO
1963 (65x54)

zapiski w Dziennikach, wiersze, ale i ogromny instynkt społeczny, żarliwość w sprawach sztuki, ale i jej społecznego i ponadczasowego sensu – wszystko to było życiem Marii. Ten twórczy światopogląd zarysowany w czasie studiów przeszedł trudną życiową próbę.

Było więc kilka lat przerwy w malarskiej pracy. Artystka wspominała o nich w swych Dziennikach i zadziwiająco trafnych wierszach. Życie rodziny, wychowywanie córek to dla Marii nie był czas przysłowiowego dopustu Bożego. Było to doświadczenie trudne, ale wzbogacające wyobraźnię, pozwalające jeszcze bardziej cenić każdą chwilę spędzoną przed sztalugą. Tutaj trzeba wspomnieć o pejzażach artystki. Na obrazach rozpoznajemy ulice i domy Warszawy, rozległe pejzaże Mazowsza, ale i późniejsze pejzaże paryskie. Warto porównać „Chmurę nad Powiślem” z roku 1969 i „Pejzaż z Płocka” malowany kilka lat później by zobaczyć rozległość zainteresowań malarskich Artystki. Z jednej strony niemal romantyczny zarys chmur





meaning – all this was part of Maria's life. This creative view of the world, sketched during her time in the Academy, was developed through later years of trial.

Then there were several years of break from paintings. The artist remembered those years in her Journal and surprisingly relevant poems. Family life, raising daughters were not for Maria the usual "punishment of God". It was a difficult experience, but it enriched her imagination, and made every moment spent on painting even more valuable.

TRYPTYK Z KOTEM
1977 (72x160)



TRENY IX
1970 (85x68)

i domów, z drugiej świetnie zestawione architektoniczne szczegóły, lampę, wieżę z sylwetami architektury i rozległością chmur. Romantyzm Marii Żaboklickiej to nie reaktywowanie starych motywów i wzruszeń. To ponowne odkrycie klimatu i genezy romantycznego interpretowania natury. To również zobaczenie i odczucie romantyzmu jako wartości trwałej, jako formy przeżywania, dostrzegania trwałości dramatu, wyrazistości życia. Warto przypomnieć, że z takich właśnie przemyśleń, zainteresowań literackich i muzycznych narodził się pomysł wystawy „W stronę romantyzmu”, którą w roku 1970 zorganizowano z okazji Konkursu Chopinowskiego.

Ten romantyzm Marii Żaboklickiej to malarska przygoda, to odszukanie w codzienności życia, światła i przestrzeni, dynamicznego rozmalowania. Pamiętam, że wśród przyjaciół malarzy ten właśnie okres twórczości Marii był odkryciem jej duchowego dynamizmu i wnikliwości widzenia malarskiego. Na co dzień





We must mention here her landscapes. We can see in them streets and houses of Warsaw, the wide landscapes of the Mazowsze plains, but also her later landscapes from Paris. One should compare "Cloud over Powiśle" painted in 1969 with the "Landscape from Plock" a few years later, to see the broad scope of the artist's interests. On the one hand we have an almost romantic outline of clouds and houses, on the other – a perfectly matched architectural detail, a lamp, a tower with silhouetted buildings and wide canopy of cloud. The romanticism of Maria Żaboklicka is not re-activating old motives and feelings. It is discovering afresh the climate and origin of the romantic interpretation of nature. It is also seeing and feeling romanticism as a lasting value, as a form of emotion, of seeing permanence of drama, vividness of life. It should be remembered that it is out of these thoughts, of literary and musical interests that the idea was born to organise in 1970 the exhibition "Towards Romanticism", in connection with the Chopin Piano Competition.



BEHEMOT I MAŁGORZATA
CLXXVII
1977 (33x27)



BEHEMOT I MAŁGORZATA
LXVII
1974 (81x65)

20

delikatna, bardzo rzeczowa w dyskusjach i dowcipna w polemikach była Marysia (tak zawsze do Niej się zwracałem) osobą, dla której intelektualna refleksja była ważniejsza niż pełna sporów dysputa.

Jej romantyczne krajobrazy ukazały nie tylko malarską jakość Jej dzieła, ale siłę, żarliwość, a nawet pasję poszukiwania środków, które decydowały o jakości tych płócien. Chyba z tego romantycznego epizodu narodził się kolejny wielki cykl obrazów Marii Żaboklickiej – Budzichowej „Notatki z lektur”. Warto jednak uświadomić sobie, że tak jak przygoda z romantyzmem nie była zadaniem na temat współczesnej interpretacji tego wielkiego nurtu w sztuce, tak „Notatki z lektur” nie są ilustracjami do najważniejszych dla Malarki tekstów jakie przeczytała, zapamiętała czy ukochoła. Patrząc po latach na obrazy inspirowane literaturą, dostrzegam w nich coś, czego nie zobaczyłem przed laty. Mam tu na myśli ryzyko, jakie było nieodłączne od malarskich decyzji, widoczne na płótnach inspirowanych literaturą.





This romanticism of Maria Żaboklicka is a painter's adventure, it is looking in the everyday life for light, space, dynamic paintings. I remember that Maria's painter friends at that time discovered her spiritual

CZYTAJĄC JEANS'A
1966 (76x96)

21



ULICA CHEVALERET
1978 (72x64)

Kolejne obrazy – „Czytając Galsworthy’ego”, „Czytając Conrada”, „Treny”, płótna dedykowane dziełom Victora Hugo czy Galsworthy’ego – są podjęciem malarskich działań, w których Artystka wchodzi na drogę bliską surrealizmowi, a nawet abstrakcji, bez wahania zarzuca to, co było obszarem Jej znanym i od dawna „penetrowanym”. Przestrzenie, chmury, eksplozje światła i materii malarskiej, nagle pojawiające się motywy architektoniczne, ptaki, ale wszystko to w nieustannym niepokoju i ruchu. Oczywiście podejmując takie ryzyko malujący wie, że wśród obrazów, które zaakceptuje, będą i obrazy – pomyłki.

Cykl „Notatki z lektur” to nie tylko ryzyko malarskie”. To dzielenie się z tymi, którzy mieli te obrazy zobaczyć – swoją interpretacją literatury, swoistym tłumaczeniem literatury na malarstwo. To cykl, który mógł być namalowany tylko przez kogoś, kto czyta wnikliwie, uważnie, kto odszukuje w lekturach to, co pozwala mu na szczególną i niepowtarzalną przyjaźń z kimś,





dynamism and her artistic insight. This delicate, very practical in discussion and full of humour Marysia (as I always addressed her) showed to be a person for whom intellectual reflection was always more important than a dispute of various points of view.

Her romantic landscapes showed not only the artistic merit of her art, but also the forceful, zealous, even passionate search for means which would ensure the quality of these canvases. It is probably this romantic episode that brought to life the next large cycle of Maria Żaboklicka-Budzichowa – her “Notes from reading”. It should be, however, remembered that, as the adventure with romanticism was not a study in the modern interpretation of this great style of art, so also “Notes from reading” are not illustrations to the important texts which the Artist had read, remembered and loved. Looking back, after all these years, on these pictures inspired by literature I noted something which escaped me then. I mean here the risk which was inherent in the artistic decisions



PEJZAŻ ZIMOWY
1963 (70x50)





BEHEMOT I MAŁGORZATA
CXXXV
1976 (43x57)

24

kto pisał kiedyś, czasem przed dziesiątkami lat. To także ukazanie bez lęków i kompleksów takich środków malarskich, takich rodzajów deformacji, takiego typu interpretacji przestrzeni, światła, faktury czy wreszcie koloru, który jest odważnym i bezgranicznie prawdziwym kreowaniem malarskiego świata literatury.

W taki właśnie sposób Maria Żaboklicka – Budzichowa odkrywa kolejną inspirację w swoim malarstwie. Jest ona bezpośrednio związana z „Notatkami z lektur”, ale jest też próbą idącą głębiej, penetrującą nie tylko klimat czy treści, ale podejmującą dochodzenie do tajemnicy literackiego dzieła, które stało się dla Marii pasją ostatnich lat życia. Tą inspiracją i związanym z nią ogromnym cyklem obrazów jest dzieło Michaiła Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata”. Nie ma możliwości, by w pełni ukazać przyczyny i istotę odszukania Bułhakowa wśród ważnych dla nas pisarzy wtedy, gdy Maria zaczęła swój cykl. Odkrywanie w literaturze i poezji rosyjskiej obszarów prawdy, upartego oporu przeciwko





and which is seen on those canvases. Paintings such as "Reading Gałczyński", "Reading Conrad", "Elegies", canvases dedicated to the work of Victor Hugo or Galsworthy – are an artistic undertaking in which the Artist enters a path close to surrealism, and even abstraction, unhesitatingly throwing away what has been long-familiar and well-known to her. Spaces, clouds, explosions of light and matter, suddenly appearing architectural motives, birds, but all this in constant motion and anxiety. Of course the painter who takes such risks knows that, among such pictures, there can also be mistakes.

The cycle "Notes from reading" involves not only artistic risk. It also means sharing with the viewers her own vision, own interpretation of literature – a kind of translation of literature into painting. It is a cycle which could only be painted by someone who reads with care, with deep insight, who finds in reading that which makes it possible to form this unique bond of friendship with someone who was writing, sometimes decades ago. It



CHMURA NAD POWIŚLEM
1969 (54x46)



BEHEMOT I MAŁGORZATA
CLXXIX
1977 (65x54)

26

kłamstwu, poznawania dramatów i tragedii życiorysów Achmatowej, Mandelsztama, czy Pasternaka w sytuacji zanudzenia nas „przodującą literaturą radziecką” – kierowało wielu w stronę tych powieści i wierszy pełnych piękna, tajemnic i ludzkich nieszczęść. Maria odkrywa dla siebie Bułhakowa, ale przecież nie po to, by ilustrować „Mistrza i Małgorzatę”. Zapytana przez dziennikarkę, czy postaci, jakie maluje, „to są postaci z Bułhakowa czy Pani własne?” – Artystka odpowiada: „To są stale moje postaci, to znaczy: ja nie maluję nigdy postaci z Bułhakowa”. Ta odpowiedź to nie paradoks. Maria Żaboklicka nie maluje postaci z Bułhakowa, bo nie robi ilustracji do jego książki. Niezwykłą powieść Bułhakowa, cała ta wielka metafizyka, która odbywa się na moskiewskich ulicach, jest próbą ukazania świata, w którym przyszło żyć pisarzowi. Cykl Marii Żaboklickiej jest więc duchową korespondencją z Bułhakowem, jest malarskim światem inspirowanym tajemnicą tej powieści.





also means showing without fear or complex such artistic means, such kinds of deformation, such way of interpreting space, light, texture and – finally – colour, which is a courageous and endlessly true creation of the painter's literary world.

It is in this way that Maria Żaboklicka-Budzichowa finds another inspiration in her paintings. It is directly related to "Notes from reading", but it is also an attempt going further, penetrating not only climate or story, but attempting to reach down to the very core of mystery of a literary work, which became for Maria passion of her last years. This inspiration, and a resulting great cycle of paintings, is Michail Bulhakov's book "Master and Margarita".

It is impossible to fully analyse the cause and the nature of discovering Bulhakov among writers important to us at the time when Maria started painting her cycle. Discovering in Russian literature and poetry areas of truth, of stubborn resistance to lie, recognising the drama and tragedy of the lives of Akhmatova, Mandelstam or Pasternak in the



BIAŁY BEHEMOT
1976 (65x54)





PORTRET CÓREK Z KOTEM
1973 (106x89)

28

Jeżeli powstają kolejne płótna przedstawiające Behemota i Małgorzatę, to przecież nie dlatego, że malarka próbuje stworzyć przypuszczalny portret kobiety i wizerunek kota. Jeżeli powstają kolejne płótna na ten właśnie temat, to dlatego, że jest to szereg kolejnych listów do Bułhakowa, szereg niebezpiecznych prób opowiedzenia o własnej Małgorzacie i własnym Behemocie, jest to duchowe oczekiwanie na odpowiedź pisarza. Ryzyko polega tu nie tylko na szukaniu twarzy i swoistych portretów kota. Tutaj malarka świadoma jest, że bywa nieraz o krok od melodramatycznych czy sentymentalnych nastrojów. Ale też odnajdujemy w tym cyklu, w raz mrocznej, raz oświetlonej twarzy Małgorzaty czy w rozwartych oczach Behemota – nie tylko poetycki czar, ale zapowiedź tragedii. Malarska korespondencja z Bułhakowem to równocześnie oznaka niezależności Artystki, która – co raz jeszcze powtórzę – wielokrotnie ryzykuje, by robić swoje, by w tym, co robi doszukać się prawdy, by to, co duchowe – było znakiem rozpoznawczym Jej malarskiego trudu.





situation when we were force-fed on “leading Soviet literature” – has shown many people the way to these novels and poems full of beauty, mystery and human unhappiness. Maria discovers Bulhakov, but of course not to illustrate “Master and Margarita”! When asked by a journalist about the figures she is painting “are these figures from Bulhakov or your own?” – the Artist answers: “These are always my own figures. That is – I never paint figures from Bulhakov”. This answer is not a paradox. Maria Źaboklicka does not paint figures from Bulhakov, does not illustrate his book. The extraordinary novel by Bulhakov, that great metaphysical story which takes place in the streets of Moscow, is an attempt to show the world in which the writer was living. Thus the cycle by Maria Źaboklicka is a spiritual correspondence with Bulhakov, it is a world of painting inspired by the mystery of his novel. If there are more and more canvases representing Behemoth and Margarita, it is not because the painter is trying to create the supposed portrait of a woman and a cat. If there are further canvases on the same topic,



BEHEMOT I MAŁGORZATA V
1972 (88x72)



PORTRET MARYNY
1967 (58x50)

Kiedy dzisiaj myślę o ewolucji twórczej drogi Marii Żaboklickiej – Budzichowej, o odszukiwaniu motywów, które zostaną na zawsze znakiem rozpoznawczym Jej twórczej poetyki i malarskiego poszukiwania prawdy – nie mogę nie wspomnieć o Jej pasji społecznej. O pracy w Związku Polskich Artystów Plastyków, o spotkaniach twórców – pisarzy, malarzy, muzyków w mieszkaniu przy Mazowieckiej, które były zalążkiem środowiskowych przyjaźni, ale też stanowiły początki tego, co tworzyło opór kręgów twórczych wobec stanu wojennego. Maria nie doczekała ani dramatu stanu wojennego, ani niezwykłego oporu twórców wobec prób kneblowania polskiej kultury. Nie doczekała też Wolnej Polski, wolnej mimo licznych błędów i nieporozumień, jakie z sobą niesie.

Widzę Marysię czytającą i dyskutującą, pełną radości i zadumy, ale i regularnie malującą obrazy, w których dalej szukałaby tego, co dla Niej było najważniejsze, niezmiennie trwałe i podstawowe. To właśnie uparte dochodzenie do Prawdy, Dobra i Piękna





it is because they are further letters to Bulhakov, a series of dangerous attempt to tell the story of her own Margarita and her own Behemoth, and there is a spiritual expectation of the writer's response. The risk here is not only in the search for faces and unique portraits of the cat. The painter here is aware that she finds herself sometimes one step away from melodramatic or sentimental tones. But here also we find, in the now dark, now lit up face of Margarita and in the wide-open eyes of Behemoth – not only poetic charm, but also the prescience of the coming tragedy. This painter's correspondence with Bulhakov is also a sign of the Artist's independence, of the many risks which – I will repeat once more – she is taking in order to do what she feels she must do, to find truth in what she is doing, so that the spiritual should become the trademark of her work. When I think today about the evolution of Maria Żaboklicka-Budzichowa as an artist, about looking for the motive which will for ever become a symbol of the poetic expression of her art and the search for truth



Z ULICY MOKOTOWSKIEJ
1975 (50x60)



– stanowiło istotę tego krótkiego przecież, ale pełnego, bogatego życia.

Stanisław Rodziński

CZYTAJĄC GAŁCZYŃSKIEGO
1973 (45x56)

32





– I must also mention her social activity and passion. I must remember her work in the Association of Polish Artists and Designers, the meetings of artists – writers, painters and musicians whom she invited to her apartment in Mazowiecka – meetings which were the source of many friendships, but also the beginning of the artists' collective resistance at the time of martial law.

Maria did not live to see the drama of martial law, or the exceptional resistance of artists in defence of freedom of the Polish culture. She did not live to see Poland become a free country, free in spite of the many mistakes and misunderstandings brought about by this freedom.

I can imagine Marysia reading and disputing, full of joy and thoughtful, but regularly painting pictures in which she would continue to search for that which is most important for her, permanent and fundamental. It is this constant quest for Truth, Goodness and Beauty which was the essence of her short, but nevertheless full and rich life.

Stanisław Rodziński



MRUCZKOWE BAJKI
1973 (63x76)



REPRODUKCJE OBRAZÓW
AKTUALNIE W KOLECJACH
ZAGRANICZNYCH





ILUSTRACJE DO BAJKI



SPIS PRAC MARII ŻABOKLICKIEJ – BUDZICHOWEJ, PREZENTOWANYCH W GALERII „LUFCIK”:
LISTA OBRAZÓW MARII ŻABOKLICKIEJ - BUDZICHOWEJ NA WYSTAWĘ DNIA 2 KWIETNIA 2008

Lp	Tytuł obrazu	r. powst.	wymiary			
1	MRUCZKOWE BAJKI właściciel Maria Szreder	1973	63x76	16	CHMURA NAD POWIŚLEM właściciel Edward Budzich	1969 54x46
2	PORTRET MARYNY właściciel Maria Szreder	1967	58x50	17	Z ULICY MOKOTOWSKIEJ właściciel Edward Budzich	1975 50x60
3	AUTOPORTRET właściciel Urszula Budzich	1963	63x42	18	AUTOPORTRET Z BEHEMOTEM właściciel Maria Szreder	1977 85x69
4	PORTRET ULI właściciel Urszula Budzich	1967	70x51	19	BEHEMOT I MAŁGORZATA LXVII	1974 81x65
5	PORTRET ZDZIŚŁAWA właściciel Edward Budzich	1950	69x49	20	BEHEMOT I MAŁGORZATA CXXXV	1976 43x57
6	TRYPTYK Z KOTEM właściciel Urszula Budzich	1977	72x160	21	BEHEMOT I MAŁGORZATA CLXXIX	1977 65x54
7	PORTRET OJCA HENRYKA ŻABOKLICKIEGO właściciel Urszula Budzich	1963	65x54	22	BIAŁY BEHEMOT właściciel Edward Budzich	1976 65x54
8	TRENY IX właściciel Maria Szreder	1970	85x68	23	BEHEMOT I MAŁGORZATA CLXXVIII	1977 33x27
9	CZYTAJĄC ŻEROMSKIEGO właściciel Maria Szreder	1969	103x	24	BEHEMOT I MAŁGORZATA IV właściciel Urszula Budzich	1972 74x88
10	CZYTAJĄC GAŁCZYŃSKIEGO właściciel Urszula Budzich	1973	63x42	25	BEHEMOT I MAŁGORZATA CLXIV właściciel Urszula Budzich	1977 65x54
11	TRENY XII właściciel Urszula Budzich	1970	97x52	26	W HOŁDZIE MARIII BASZKIRCEW CLVII	1977 73x60
12	TRENY VII właściciel Urszula Budzich	1960	100x80	27	BEHEMOT I MAŁGORZATA IX właściciel Barbara Fuglewicz	1973 81x65
13	TRENY XI właściciel Muzeum Narodowe	1969	80x70	28	BEHEMOT I MAŁGORZATA XCIX właściciel Helena Klimaszewska	1975 55x38
14	ULICA CHEVALERET właściciel Edward Budzich	1978	72x64	29	BEHEMOT I MAŁGORZATA CLVIII (LXX)	1977 73x54
15	PEJZAŻ ZIMOWY właściciel Edward Budzich	1963	70x50	30	BEHEMOT I MAŁGORZATA właściciel Stanisław Rodziński	
				31	BEHEMOT I MAŁGORZATA LXXV właściciel Lidia Sobolewska	1974 81x65
				32	BEHEMOT I MAŁGORZATA CLXXVI właściciel Anna Aramide	1977 50x29
				33	BEHEMOT I MAŁGORZATA właściciel Maria Łempicka	1975 55x38



WYSTAWY INDYWIDUALNE – INDIVIDUAL EXHIBITIONS

1. <i>NOTATKI Z LEKTUR I</i>	1966	Warszawa	Galeria MDM
2. <i>NOTATKI Z LEKTUR</i>	1969	Warszawa	Klub Osiedlowy Żelazna Brama
3. <i>NOTATKI Z LEKTUR II</i>	1970	Warszawa	Galeria ZPAP Dom Plastyka
4. <i>NOTATKI Z LEKTUR</i>	1971	Piastów	Biuro Wystaw Artystycznych
5. <i>NOTATKI Z LEKTUR</i>	1972	Nowa Huta	Salon Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
6. <i>NOTATKI Z LEKTUR</i>	1972	Sala	Szwecja
7. <i>NOTATKI Z LEKTUR III</i>	1973	Warszawa	Galeria ZPAP Dom Plastyka
8. <i>BEHEMOT I MAŁGORZATA</i>	1974	Ostenda	Belgia
9. <i>BEHEMOT I MAŁGORZATA</i>	1975	Namur	Belgia
10. <i>BEHEMOT I MAŁGORZATA</i>	1975	Bruksela	Belgia
11. <i>BEHEMOT I MAŁGORZATA</i>	1976	Ateny	Grecja
12. I wystawa pośmiertna	1977	Warszawa	Galeria ZPAP Dom Plastyka
13. II wystawa pośmiertna			
14. <i>BEHEMOT I MAŁGORZATA</i>	1987	Warszawa	Galeria Teatru Wielkiego



projekt graficzny
i typograficzny
GRAŻYNA KUPISIEWICZ

Teksty
STANISŁAW RODZIŃSKI
MARIA SZREDER

Tłumaczenie
URSZULA BUDZICH-SZUKAŁA
KRZYSZTOF PTASIŃSKI

Reprodukcje
ARTUR WILLMANN
druk

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx



CZYTAJĄC VICTORA HUGO
1966 (80x100)

